

JUDITH ESTER COHN LEVI

(UNIwersYTET WARSZAWSKI)

*KIDUSZ HASZEM I KIDUSZ HACHAIM W ŻYDOWSKIEJ
MYŚLI SYJONISTYCZNEJ I RELIGIJNEJ NA PRZYKŁADZIE
ELIE WIESELA ORAZ RABINA EFRAIMA OSHRY’EGO*

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule, poświęconym teologicznemu i filozoficznemu zagadnieniu Holokaustu w kontekście *Kidusz HaSzem* i *Kidusz HaChiam*, zajmuję się badaniem problematyki ludzkiego cierpienia, kar za grzechy dotyczących naród żydowski oraz boskiej sprawiedliwości. Najważniejsze kwestie to męczeństwo i heroizm ludu Izraela w gettach i obozach zagłady. Piszę o etnicznym i religijnym pojęciu śmierci i męczeństwa w czasach Holokaustu. Porównuję różne postawy życiowe. Jako przykłady wybrałam dwie postaci: ortodoksyjnego rabina z kowieńskiego getta oraz Elie Wiesela, świeckiego syjonistę ocalałego z Holokaustu, więźnia Auschwitz i Buchenwaldu.

SŁOWA KLUCZOWE

Kidusz HaSzem, *Kidusz HaChaim*, Holokaust, Izrael, Żydzi, antysemityzm, męczeństwo, heroizm, Tora, prawo żydowskie

INFORMACJE O AUTORCE

Judith Ester Cohn Levi
Wydział Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Warszawski
e-mail: judithester7777@gmail.com

Uświęcenie Imienia Bożego (*Kidusz HaSzem*) odgrywa bardzo ważną rolę w żydowskiej tradycji i myśli teologicznej. W zależności od kontekstu może ono oznaczać: heroiczną śmierć, etyczne postępowanie, wierność przykazaniom, przyzwoitość, miłość do innych ludzi.

Na zgromadzeniu rabinicznym w Lod (Lydda) w II w. n. e. uchwalono, że człowiek winien spełnić *Kidusz HaSzem*, tj. poświęcić własne życie, kiedy jest zmuszony do bałwochwalstwa, zakazanego współżycia płciowego i zabójstwa (Sanh. 74a), natomiast w przypadku zmuszania do złamania innych nakazów, jedynie wtedy, gdy odbywa się to publicznie, tzn. w obecności przynajmniej 10 żydowskich mężczyzn (minjan)¹.

Zgodnie z Prawem Żyd lub Żydówka ma obowiązek wybrać śmierć, kiedy przedstawiciele świata pogańskiego, muzułmańskiego oraz chrześcijańskiego groźbami i torturami wymuszają zaparcie się wiary przodków, domagają się czczenia obcych bogów oraz popełniania czynów niemoralnych.

Trwają dyskusje między rabinami i autorytetami halachicznymi, jakie postępowanie, rytuały i obrzędy można uznać za odejście od judaizmu oraz przyjęcie innej religii. Żydzi stanowili społeczność bardzo zróżnicowaną pod względem kulturowym i obyczajowym. Według terminologii obowiązującej w III Rzeszy oraz krajach okupowanych Żydem był każdy, kto miał wśród swoich przodków co najmniej jednego żydowskiego dziadka lub żydowską babkę. Konwersja na chrześcijaństwo nie dawała nawet najmniejszych szans na uniknięcie śmierci. Miliony żołnierzy Wehrmachtu, agentów SS, przedstawiciele gestapo i personelu obozów zagłady, a także donosiciele na ich usługach, doskonale wiedziały, jak identyfikować potencjalne ofiary. Saul Friedländer w pracy *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945* napisał, że szczególnie trudny był los Żydów ortodoksyjnych:

Ulubionymi ofiarami — ze względu na charakterystyczny wygląd i ubiór — stali się Żydzi ortodoksyjni. Oprawcy prześcigali się w pomysłach na gnębienie swoich ofiar: używano ich w roli tarcz strzelniczych, zmuszano do smarowania się kałem, kazano im skakać, śpiewać, czołgać się, wycierać ekskrementy talesami (chustami modlitewnymi), tańczyć wokół ognisk z płonących rodaków i ksiąg modlitewnych².

Jednak istnieli Żydzi, którzy dochowali wierności tradycji mimo wielu cierpień i upokorzeń, a wiara nie była dla nich ciężkim brzemieniem, lecz oparciem.

W niniejszym artykule prezentuję dwie postacie, które przeżyły Szoah: ortodoksyjnego rabina Efraima Oshry'ego oraz działacza syjonistycznego Elie Wie-

¹ *Nowy Leksykon Judaistyczny*, red. J. H. Schoeps, tłum. S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, Warszawa 2007, s. 440.

² S. Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, tłum. S. Kupisz, A. M. Nowak, K. Masłowski, Warszawa 2010, s. 63.

sela z rodziny chasydzkiej, który na skutek traumatycznych przeżyć w obozie koncentracyjnym Auschwitz odszedł od wiary przodków i zaczął kwestionować sens obrzędów żydowskich. Różnice pomiędzy tymi dwoma przedstawicielami świata żydowskiego zamierzam rozpatrywać w kontekście *Kidusz HaSzem* i *Kidusz HaChaim*. Z pewnością owi myśliciele różnią się między sobą sposobem odbierania doświadczenia religijnego, postawą wobec ogromu zbrodni, niesprawiedliwości i cierpień niewinnych. Jednakże pointa ich rozważań jest taka sama: życie ludzkie jest najważniejsze.

Rabin Oshry przeżył wojnę i postanowił spisać responsa swojego autorstwa, nadając dziełu tytuł *Responsa from the Holocaust*³ (Responsa z czasów Holocaustu). Duchowny poruszał niemal wszystkie tematy związane z judaizmem, takie jak zasady dotyczące kultu religijnego i obchodzenia świąt żydowskich w okresie terroru, korzystanie z mykwy, przymusowa prostytutka, czystość małżeńska, kanibalizm, błogosławieństwa na okoliczność śmierci męczeńskiej i pracy niewolniczej; nie istniały zagadnienia i problemy halachiczne, o których uczony by nie napisał. Na kartach pracy rabina Oshry'ego można znaleźć piękny obraz życia codziennego i religijnego społeczności żydowskiej zagrożonej eksterminacją, która mimo nędzy, głodu, prześladowań chciała dochować wierności Bogu i tradycji. Dramatyczne doświadczenie Holocaustu całkowicie zmieniło znaczenie słowa *Kidusz HaSzem*.

Paweł Śpiewak w pracy *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*⁴ zrelacjonował responsa rabina Oshry'ego. Jest to przejmujący opis dramatycznych sytuacji życiowych i bardzo trudnych wyborów moralnych, na przykład pacjentów w szpitalu w getcie, dochowujących postu w Jom Kippur pomimo nalegań rabina Oshry'ego, aby jedli dla poratowania zdrowia i podtrzymania się przy życiu, lub studentów jesziw i szkół religijnych uczących się Tory i modlących się mimo świadomości grożącej im za to śmierci. Duchowy przywódca społeczności kowieńskich Żydów nie zmuszał wiernych do heroizmu, lecz namawiał do uświęcania Imienia poprzez przestrzeganie tradycji na tyle, na ile nie zagrażało to życiu. Czy można namawiać do męczeństwa w sytuacji, kiedy ofiary nie mają wyboru i giną ze względu na to, jaki system aksjologiczny i religijny reprezentują? Przodkowie ofiar Holocaustu ginęli, ponieważ nie chcieli wyrzec się judaizmu. Wiedzieli, że jedynie ich postawa moralna i religijność mogły ocalić żydowskie dziedzictwo narodowe przed unicestwieniem ze strony świata greckiego, rzymskiego, chrześcijańskiego i muzułmańskiego. Heroiczna śmierć za wiarę była wówczas świadomym wyborem, Żydzi mogli jej uniknąć, gdyby tylko podporządkowali się żądaniom oprawców. Podczas drugiej wojny światowej już nie mieli takiej możliwości, wszyscy zostali skazani na zagładę niezależnie od deklarowanych przekonań religijnych. Zdaniem rabina Oshry'ego

³ Por. E. Oshry, *Responsa from the Holocaust*, New York 2001.

⁴ Por. *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, red. P. Śpiewak, Gdańsk 2013, s. 129.

sama deklaracja w paszporcie o przynależności do Kościoła katolickiego nie była bałwochwalstwem ani aktem apostazji, jeśli Żyd żył pobożnie i koszernie. Kohen, który dokonał konwersji na chrześcijaństwo, a chciał później powrócić do judaizmu, nie tracił przywilejów, wynikających z bycia członkiem rodu kapłańskiego, mógł błogosławić kongregację oraz cieszyć się szczególnym uznaniem społeczności.

Tradycja żydowska zna liczne przypadki wyboru *Kidusz HaSzem* nawet w obliczu śmierci, tortur, niesprawiedliwości. Wiedział o tym bardzo dobrze Elie Wiesel, węgierski Żyd, urodzony w pobożnej rodzinie chasydzkiej w Sighet w Transylwanii na terenie ówczesnych Węgier, obecnie profesor nauk humanistycznych Uniwersytetu w Bostonie, wybitny autorytet naukowy w dziedzinie badań nad Holocaustem, pisarz, dziennikarz, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, działacz syjonistyczny oraz społeczny. Profesor Wiesel został deportowany wraz z całą rodziną ze swojej rodzinnej miejscowości Sighet do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Jego przeżycia oraz przemyślenia znacząco różniły się od refleksji rabina Oshry'ego. Wiesel stał się przedstawicielem świeckiego syjonizmu, rozczarował się postawą *HaSzem*, przeżywał strach, gorycz i opuszczenie. W dziele autobiograficznym *Noc*⁵ pisał o tragicznym położeniu Żydów na Węgrzech w okresie przed deportacją do Auschwitz. Autor zaznaczył, że mimo represji ze strony okupanta życie religijne było nadal bardzo intensywne, Żydzi wychwalali Pana w ucisku: „Zbieraliśmy się w domach prywatnych: nie należało prowokować Niemców. Mieszkanie niemal każdego rabina stało się domem modlitwy”⁶. To, co w normalnych warunkach było wypełnianiem micwot, w czasach drugiej wojny światowej stanowiło akt *Kidusz HaSzem*, gdyż przestrzeganie Halachy podczas Holocaustu było prawdziwym heroizmem. Niemieckie władze okupacyjne surowo zakazywały Żydom jakiegokolwiek działalności religijnej, oświatowej oraz kulturalnej. Jednakże i to nie zmotywowało mieszkańców Sighet do emigracji, nie wywoływało u nich uczucia grozy oraz strachu. Żydzi zostali stłoczeni w getcie, cieszyli się, że przebywają blisko siebie i nie muszą znosić obecności swoich sąsiadów i znajomych: „Nie musieliśmy więcej oglądać wrogich twarzy, spojrzeń przepelnionych nienawiścią. Lęk i cierpienie miały się ku końcowi. Żyliśmy pośród Żydów, pośród braci”⁷. Władze okupacyjne bardzo dbały o to, aby ofiary nie dowiedziały się prawdy na temat miejsca przesiedlenia, naziści ściśle współpracowali z policją węgierską i żydowską. Rada Żydowska z getta w Sighet nadzorowała przebieg deportacji, większość podróżnych nie wierzyła, że przesiedlenie oznacza śmierć w komorze gazowej.

Żydzi z Sighet łudzili się, że po przyjeździe zostaną skierowani do pracy, i nie przyjmowali do wiadomości, że okupant zamierza ich wymordować; uwa-

⁵ Por. E. Wiesel, *Noc*, tłum. E. Horodyska, Oświęcim 1992, s. 15–16.

⁶ Ibidem, s. 14–15.

⁷ Ibidem, s. 16.

zali, że stanowią niezmiernie cenny kapitał ludzki, który można wykorzystać do pomnażania dóbr materialnych III Rzeszy. Nie próbowali ratować się ucieczką nawet wtedy, kiedy w Budapeszcie objęła władzę partia faszystowska, całkowicie podporządkowana Adolfowi Eichmannowi. Ufali Bogu, liczyli na to, że Opatrzność ocali ich od złego, tak jak ich przodków. Okrutnie z tą nadzieją kontrastuje fakt, że po zagazowaniu ofiary były palone w piecach krematoryjnych, a kremacją zajmowali się członkowie Sonderkommando, grupy roboczej złożonej z więźniów, którzy niekiedy musieli palić swoich bliskich. Elie Wiesel nie mógł znieść upodlenia oraz okrutnego traktowania. Pobyt w obozie koncentracyjnym całkowicie załamał go psychicznie i emocjonalnie. Głodowe racje żywnościowe, niewolnicza praca, przemoc fizyczna stosowana przez kapo oraz esesmanów, egzekucje, ciągły, paniczny strach przed wyselekcjonowaniem do komory gazowej potęgowały rozpacz oraz zwątpienie w miłość i sprawiedliwość Boga. Również w obozie koncentracyjnym autor brał udział w obrzędach religijnych, celebrował święta. Postawę Wiesela trudno jednak uznać za *Kidusz HaSzem*, ponieważ on nie wybrał męczeństwa, został osadzony w obozie za pochodzenie etniczne, nie zaś za przekonania religijne.

Autor *Nocy* nie rozumiał, dlaczego Bóg karze niewinnych i bogobojnych ludzi, którzy wielbią Go nawet w obozie zagłady: „Ale ci ludzie, których teraz zdradziłeś, pozwoliłeś, by ich torturowano, mordowano, gazowano, palono, coś oni robią? Modlą się do Ciebie! Sławią Twoje Imię”⁸. Wiesel otwarcie wyraził swoją nienawiść do Boga, nie obawiał się *Chilul HaSzem*, czyli sprofanowania Imienia Bożego. Uznał, że po tym, co wydarzyło się w Auschwitz, religijny wymiar tożsamości żydowskiej całkowicie utracił swoje znaczenie: „Oskarżałem, a oskarżonym był Bóg. Czy miałem otwarte i byłem sam straszliwie osamotniony w świecie bez Boga i bez człowieka. Bez miłości i miłosierdzia”⁹. W Auschwitz nawet ortodoksyjni rabini tracili wiarę: „Nieszczęsny Akiba Dru-mer, gdyby mógł nadal wierzyć w Boga, gdyby dostrzegł w tej Kalwarii ślad Jego istnienia, nie przepadłby w trakcie selekcji. Ale kiedy poczuł, że kruszy się jego wiara, stracił podstawy do walki i zaczął umierać”¹⁰.

W zbiorze opowiadań *Pieśni umarłych* Elie Wiesel przyznał się do zaprzestania praktyk religijnych nawet w wymiarze symbolicznym i obyczajowym:

Jedno co wiem, to że tego dnia, kiedy zostałem sierotą, nie uszanowałem tradycji, nie odmówiłem kadiszu. Przede wszystkim dlatego, że nie było tam nikogo, kto by mnie wysłuchał i odpowiedział amen. Ponadto dlatego, że nie znałem na pamięć tej pięknej i uroczystej modlitwy. A poza tym czułem się pusty, wyjałowiony bezużyteczny przedmiot, rzecz pozbawiona wyobraźni. Zresztą nie było już nic do powiedzenia, nic, czego można by pragnąć. To była klęska, koniec. Odmawianie kadiszu w tym dusznym baraku, w sa-

⁸ Ibidem, s. 72–73.

⁹ Ibidem, s. 73.

¹⁰ Ibidem, s. 81.

mym centrum królestwa śmierci byłoby najgorszym z bluźnierstw. A mnie nawet brakowało siły, aby bluźnić¹¹.

Holokaust znacznie wykracza poza zakres ludzkiego pojmowania. Nie da się pojąć tej tragedii nawet przy odwoływaniu się do świętych tekstów: „Następstwa Holocaustu zarówno u wierzących, jak i u niewierzących, Żydów i chrześcijan, nie zostały dotąd zbadane”¹². Autor nie opowiadał się za żadną koncepcją teologiczną wyjaśniającą Holokaust. Postawił tezę, że Zagłada Żydów stanowiła zjawisko całkowicie niewytłumaczalne. Nie istnieje odpowiedź na pytanie, gdzie był Bóg podczas eksterminacji swojego ludu: „Albowiem wytłumaczyć się może kiedyś, w jaki sposób Oświęcim stał się możliwy w wymiarze ludzkim, lecz w wymiarze Boskim pozostanie on na zawsze najbardziej niepokojącą tajemnicą”¹³.

Holokaust przekreślił dotychczasowe pojmowanie Boga Izraela. Współczesna literatura, sztuka oraz filozofia tworzone przez Żydów niezwykle często odwołują się do tematyki Zagłady. Dzieła artystyczne, naukowe i teologiczne stanowią hołd złożony ofiarom, które nie doczekały się pochówku na cmentarzu żydowskim. Elie Wiesel podjął się tej misji:

Dla mnie jednak pisanie jest raczej rodzajem macewy, niewidzialnym pomnikiem nagrobnym wzniesionym ku pamięci niepogrzebanych. Każde słowo odpowiadałoby jednej twarzy, jednej modlitwie, nawzajem siebie potrzebując, żeby nie popaść całkiem w zapomnienie¹⁴.

Autor czuł się wyobcowany. Ideologia nazistowska próbowała odebrać mu nie tylko poczucie własnej godności osobistej, lecz także skutecznie przyczyniła się do osłabienia jego więzi z tradycją:

Być może dzieje się tak dlatego, że należę do pokolenia wykorzenionych, pozbawionych cmentarzy, gdzie moglibyśmy w dzień po Nowym Roku, jak nakazuje zwyczaj, pójść, ułożyć się na grobach i trwać w skupieniu z umarłymi. Wszystko odebrano memu pokoleniu, nawet cmentarze¹⁵.

Holokaust pochłoniął także przekazicieli tradycji: „Wszyscy moi Nauczyciele, poza jednym wyjątkiem, zginęli w fabrykach śmierci, wynalezionych i udoskonalonych na chwałę narodowego geniuszu niemieckiego”¹⁶. Historie biblijne

¹¹ Idem, *Pieśń umarłych*, tłum. M. Tomicka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 18.

¹² Ibidem, s. 19.

¹³ Ibidem, s. 20.

¹⁴ Ibidem, s. 21.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, s. 26.

o męstwie narodu żydowskiego oraz boskiej Opatrzności pozwalały przetrwać najcięższe czasy i najstraszliwszy ucisk. Boże obietnice napępiały żydowskie serca nadzieją, pozwalały przeciwstawiać się złu oraz dzielnie znosić przesładowania:

Znęcano się nad Żydami na ulicy, poniżano ich, obrzucano obelgami. Nasi mili węgierscy sąsiedzi wrzeszczeli: „Śmierć Żydom!” Ale nasz optymizm pozostał niewzruszony. Chodziło o przetrzymanie jeszcze kilku dni, kilku tygodni. Front ruszy i raz jeszcze Bóg Abrahama uratuje swój naród jak zawsze w ostatniej chwili, kiedy wszystko wydawało się stracone¹⁷.

Elie Wiesel nie widział sensu w dochowywaniu wierności Bogu. Nie zachował postu w Jom Kippur; spożywanie posiłku podczas tego święta traktował jako manifest przeciwko Stwórcy: „Cały rok trwał Jom Kippur. A księga życia i śmierci nie spoczywała już w rękach Boga, lecz w rękach kata”¹⁸. Autor świadomie odchodził od wiary przodków, z nienawiścią odnosił się do Stwórcy, którego kochał i wielbił przed znalezieniem się w obozie: „Każdego dnia coraz bardziej oddalałem się od Boga mojego dzieciństwa. Stawał się obcy; czasami uważałem Go za wroga”¹⁹. Tymczasem życie religijne w Auschwitz było bardzo intensywne mimo ogromu upokorzeń, niewolniczej pracy i strachu o przeżycie podczas selekcji do komory gazowej:

Dziesięć dni wcześniej, w wigilię Rosz Haszana, wszyscy Żydzi z obozu łącznie z kapo zebrali się na placu apelowym i błagaliśmy Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, aby położył kres naszemu poniżeniu, aby przeszedł na drugą stronę, aby zerwał swój pakt z wrogiem. Jednogłośnie wyrecytowaliśmy kadisz za zmarłych oraz za żyjących²⁰.

Podczas Zagłady niektóre obrzędy i rytuały całkowicie zmieniły swój sens: w tradycji żydowskiej nie istniał zwyczaj odmawiania kadiszu za żyjących, jednakże warunki życia skłoniły Żydów do traktowania każdego żyjącego jak potencjalnego nieboszczyka. Podczas święta Jom Kippur należy pamiętać o bożym miłosierdziu, jest to okres pełen nadziei i ufności, mimo że w tym dniu obowiązuje ścisły post. W warunkach obozu koncentracyjnego niezwykle trudno było zachować pierwotny sens Dnia Pojednania: „Dzień Odpustu zmienił się w dzień żałoby. Jom Kippur stał się Tisza BeAw, dniem zburzenia świątyni”²¹. Także pozostałe rytuały podczas Jom Kippur utraciły swoje znaczenie:

¹⁷ Ibidem, s. 30.

¹⁸ Ibidem, s. 43.

¹⁹ Ibidem, s. 44.

²⁰ Ibidem, s. 45.

²¹ Ibidem.

Potem nadeszła kolej *widduj*, spowiedzi powszechnej. I tu także wszystko brzmiało fałszywie, nic z tego nas już nie dotyczyło. *Aszammu*, zgrzeszyliśmy. *Bagadnu*, zdradziliśmy. *Gazalnu*, ukradliśmy. Co takiego? My? My zgrzeszyliśmy? Przeciwno komu? W jaki sposób? My zdradziliśmy? A kogóż to? Z pewnością po raz pierwszy, od kiedy Bóg sądził swoje stworzenia, ofiary były się w piersi oskarżając siebie o zbrodnie popełnione przez katów²².

Wiara w Boga nadawała jednak sens egzystencji więźniów. Wielu z nich wołało żyć ze świadomością, że ktoś ich smaga i karze za grzechy, niż przyznać, że Bóg nie istnieje lub o nich zapomniał: „Lepiej było wierzyć, że nasza kara miała jakiś sens, czyli że na nią zasługiwaliśmy; wierzyć w Boga okrutnego, ale sprawiedliwego było lepiej, niż nie wierzyć wcale”²³. Niekiedy więźniowie dochodzili do absurdałnych wniosków. Pinchas, towarzysz niedoli Wiesela, wyznał mu przed pójściem do komory gazowej: „Tu i teraz jedynym sposobem oskarżenia Go jest oddawanie Mu chwały”²⁴. Prowadzenie przykładowego życia religijnego w obozie koncentracyjnym było heroicznym aktem oporu przeciwko oprawcy; wprawdzie Bogu los Żydów był obojętny, jednakże Niemcy próbowali zniszczyć w swoich ofiarach człowieczeństwo, dlatego jedyny sposób na okazanie pogardy i nienawiści wrogowi stanowiło uczestnictwo w modlitwach oraz zachowywanie tradycji. Zdaniem Wiesela nie tylko Niemcy ponoszą winę za wymordowanie sześciu milionów Żydów:

Zgadając się z Curzio Malapartem, a nawet z Karlem Jaspersem, stwierdzamy, że w różnym stopniu wszyscy ponosimy odpowiedzialność za to, co się stało w Europie. Należy my jednocześnie do pokolenia straconego i winnego. Wstyd ciąży na wszystkich sumieniach²⁵.

Świat był obojętny. Nazizm skutecznie zatrzał ludzkie umysły: „Wraz z nastaniem ustroju nazistowskiego w Niemczech ludzkość była świadkiem czegoś, co Martin Buber nazwałby zanikiem Boga”²⁶. Zdumiewać może także to, dlaczego Żydzi w obozach koncentracyjnych nie decydowali się na walkę i pozwalali się prowadzić na rzeź. Co motywowało młodych i zdrowych ludzi do znoszenia cierpień w milczeniu? Dlaczego nie chcieli pomścić śmierci rodziców, rodzeństwa, dzieci, współmałżonków, przyjaciół, tylko czekali na powolną agonię w komorze gazowej? Wiesel tłumaczy następująco bierność oraz pogodzenie się z losem:

²² Ibidem, s. 46.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 48.

²⁵ Ibidem, s. 142.

²⁶ Ibidem, s. 147.

Przed wszystkim było to odczucie natury religijnej. Jeśli tutaj jestem, to dlatego, że Bóg mnie ukarał; zgrzeszyłem i płacę za to; jeśli ponoszę tę karę, to dlatego, że na nią zasłużyłem. Dopiero później pojawi się bunt przeciwko Bogu. Wpierw jednak więzień poświęci swoją wolność dla wolności Boga. Raczej uzna się winnym, niż przyzna, że jego Bóg jest Bogiem Hioba, dla którego człowiek jest tylko przykładem, środkiem do zilustrowania tezy w słownym pojedynku z Szatanem²⁷.

Autor zarzucił Bogu instrumentalne oraz bezduszne traktowanie dzieci Izraela; zdawało się, że nie wystarczy mu obojętne spoglądanie na tragedię swego ludu, musi jeszcze wpędzać go w poczucie winy, imputować destrukcyjne myśli oraz stany emocjonalne. Wiesela prześladował syndrom ocalonego. Zastanawiał się nad tym, dlaczego to on przeżył, podczas gdy pozostali zginęli: „Żyję, więc jestem winny; jeśli wciąż jeszcze tu jestem, to dlatego, że jakiś przyjaciel, kolega, ktoś nieznamy zginął zamiast mnie”²⁸. Żydom w czasach Holokaustu los męczenników został narzucony. Cierpieli oraz umierali wszyscy bez względu na stopień religijności i uczynki. Nic nie mogło ich uratować. Ludzkość osiągnęła apogeum podłości i bestialstwa. Wszystko było możliwe: „Stając się zwykłym numerem człowiek za drutami tracił tym samym swoją tożsamość: swój jednostkowy los. Jego obecność w obozie wynikała jedynie z faktu przynależności do zapomnianej, potępionej zbiorowości”²⁹.

Wiesel zadawał sobie pytanie: „Dlaczego Żydzi w obozach nie zdecydowali się umrzeć godnie, z nożem w ręce, z nienawiścią na ustach?”³⁰. Doszedł do wniosku, że Żydzi przeżyli tak głęboki proces dehumanizacji, że jakkolwiek opór był wykluczony. Więźniowie byli wyczerpani i całkowicie niezdolni do pomszczenia najbliższych: „Świadomi przekleństwa, jakie na nich ciążyło, Żydzi doszli do wniosku, że nie byli już ani godni, ani zdolni do jakiegoś honorowego czynu. Polec w walce oznaczało według nich zdradzić tych, którzy poszli na śmierć potulnie, w milczeniu”³¹. Według Wiesela Holokaust nie miał nic wspólnego z *Kidusz HaSzem*:

W średniowieczu Żydzi wybierając śmierć byli przekonani, że swoją ofiarą wielbią i uświęcają Jego Imię. W Oświęcimiu ich ofiara pozbawiona była celu, wiary, boskiego tchnienia. Jeżeli cierpienie jednego człowieka może mieć jakiś sens, to nie ma go cierpienie sześciu milionów³².

Autor obwinał nie tylko Boga, lecz cały świat, obojętny na Zagładę Żydów: „Żyd jest to istota, do której nie stosują się pojęcia ludzkiego braterstwa, istota,

²⁷ Ibidem, s. 149.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 150.

³⁰ Ibidem, s. 151.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s. 160–161.

której śmierć nas nie pomniejsza, istota, z którą się nie identyfikujemy”³³. Po Holokauście upadła idea człowieczeństwa i solidarności: „W Oświęcimiu zamordowano nie tylko człowieka, ale także ideę człowieka”³⁴. Wiesel zakończył swoje dzieło następującym przesłaniem:

Nauka płynąca z Holokaustu, jeżeli jest w tym jakaś nauka, to uzmysłowienie sobie, że nasza siła jest tylko złudzeniem i że w każdym z nas tkwi ofiara, która odczuwa strach, zimno, głód. Która odczuwa także wstyd. *Talmud* uczy człowieka, aby nigdy nie osądzał swego przyjaciela, zanim nie znajdzie się na jego miejscu. Tylko że według was Żydzi nie są przyjaciółmi; nigdy nimi nie byli; zginęli właśnie dlatego, że nie mieli przyjaciół. Zatem nauczcie się milczeć³⁵.

Elie Wiesel przez całe późniejsze życie zmagał się z traumą. Wszystkie wydarzenia historyczne dotyczące swojego narodu analizował pod kątem Zagłady. Przeżycia z Auschwitz nie opuszczały go nigdy. Wiedział, że po Holokauście Żydzi nigdzie nie mogą czuć się bezpieczni. Pozostaje im jedynie proklamowanie swojego państwa oraz walka w jego obronie. W dziele *Żebak z Jerozolimy* Wiesel patrzył na wojnę sześciodniową w 1967 roku przez pryzmat Holokaustu, zagrożenie ze strony państw arabskich traktując jako zapowiedź kolejnej Zagłady:

Miałem mniej wiary od Izraelczyków. Znacznie dramatyczniej niż oni podchodziłem do sił, które otwarcie przepowiadały im zagładę. Broniąc swojego prawa do życia, nie mogli liczyć na nikogo. Byli sami. Jak kiedyś w Europie, w czasach nocy³⁶.

Autor przedstawił położenie polityczne Izraela. Nowo powstałe państwo musiało bronić się samo: „Milczał świat. Niech się Żydzi dadzą wymordować, opłakiwać ich będziemy potem. To był koszmar. Izrael wyglądał jak getto. Wojna miała przypominać powstanie żydowskich niedobitków w Warszawie”³⁷.

Wojna sześciodniowa, a także inne wojny, które nastąpiły po niej, zdawały się dla Wiesela aktami *Kidusz HaChaim*, uświęceniem życia, ponieważ miały na celu obronę obywateli izraelskich. Żydzi nie walczyli o medale i zasługi, lecz o życie: „Dla Izraela nie była to sprawa honoru bądź upokorzenia, lecz kwestia życia lub śmierci. Izrael potrzebował zwycięstwa, aby przeżyć”³⁸. Kilkadziesiąt lat po wojnie autor w sensie duchowym i emocjonalnym nadal przebywał w Auschwitz, Nie mógł uwolnić się od doznanej tam przemocy fizycznej oraz

³³ Ibidem, s. 165.

³⁴ Ibidem, s. 166.

³⁵ Ibidem, s. 174.

³⁶ Por. idem, *Żebak z Jerozolimy*, tłum. K. i K. Pruscy, Warszawa 2007, s. 10.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 11.

psychicznej. Myślami nieustannie wracał do dramatycznej przeszłości. Kiedy docierały do niego informacje o zagrożeniu ze strony państw arabskich, natychmiast przypominał sobie o Żydach, którzy konali z głodu, zimna, chorób tuż obok niego – albo ginęli w komorze gazowej. Nikt nie ujął się za nimi. Ich los był obojętny innym grupom narodowym i wyznaniowym. Cywilizowany świat wolał milczeć. Wiesel uznał, że Bóg oczekuje od Żydów w nowo powstałym państwie Izrael nie *Kidusz HaSzem*, lecz *Kidusz HaChaim*. Ratowanie życia zajmuje najważniejszą pozycję w hierarchii wartości. Zniszczenie Izraela oznacza Zagładę wszystkich jego mieszkańców. Jedynie we własnym państwie Żydzi mogą czuć się bezpiecznie.

Emigranci przybywający do Izraela byli żebrakami, którzy dopiero rozpoczęli budowanie swojego prawdziwego domu z dala od gett i obozów zagłady. Wiesel czuł, że duchy zmarłych krewnych i przyjaciół nawiedzają go i nie pozwalają mu normalnie funkcjonować:

Nawet na dnie rozpaczy, na samej granicy szaleństwa znajduję pewność, że w ostatecznym rozrachunku to po prostu sprawka dybuka. Jestem opętany. Oto wytłumaczenie. A zatem ja jeden tylko cierpię na tę chorobę, bo tak naprawdę, w rzeczywistości moje miasto wciąż istnieje ze swoimi Żydami i mitami, swoimi pieśniami i świętymi, ale już beze mnie, poza mną³⁹.

Autor nie znajdował racjonalnego wytłumaczenia, dlaczego tak okrutny los spotkał jego rodaków. Nie pojmował także postawy niektórych religijnych Żydów, którzy pokornie godzili się na swój los. Chwalebnym wyczynem byłby czynny opór, a nie modlitwa oraz śpiewanie psalmów. Wiesel przytoczył scenę przedstawiającą egzekucję Żydów w lesie. Przed rozstrzelaniem rabin przemówił do swoich uczniów:

Taka jest wola Boga. Naszym obowiązkiem jest przyjąć ją z szeroko otwartymi oczami. Wkrótce umrzemy i Bóg jeden wie, dlaczego, z czyjej winy i w jakim celu; ja tego nie wiem. Ale skoro żąda naszego życia w ofierze, jest to dowód, że o nas pamięta, że nie odwrócił od nas twarzy. A zatem z radością – radością czystą, rozpaczliwą i szaloną – powiemy Mu: zgoda, niech się wola Twoja stanie. Być może potrzebuje naszej radości bardziej niż łez, naszego końca bardziej niż uczynków. Nie błagajcie Go więc o litość, zdusście wzbierający w piersiach krzyk. Niech дума narodzi się w waszych sercach i wybuchnie, a ja – wasz pasterz, któremu winniście posłuszeństwo – obiecuję: aniołowie, zdjęci wstydem, pochylą czoła i nigdy już nie będą wychwalać stwórcy wszechświata, nigdy więcej!⁴⁰

³⁹ Ibidem, s. 35.

⁴⁰ Ibidem, s. 82.

Jednakże tuż przed samą egzekucją rabin nie wygłaszał mów wzywających do oddawania czci Bogu. Dopatrzył się pewnych nieścisłości i niekonsekwencji w postępowaniu Stwórcy. Wezwał patriarchów, by świadczyli w sprawie umęczonego narodu:

Abrahamie, Izaaku i Jakubie, którzy – jak głosi ustna tradycja – przemierzacie drogi cierpienia naszego ludu, was biorę na świadków. Nie proszę o wstawiennictwo za nami, jedynie o świadczenie w naszej sprawie. Zwłaszcza ciebie, Abrahamie, zwłaszcza ciebie. Wiedz, że przerasta cię każdy członek mojej gminy. Są tu tacy, którzy złożą w ofierze nie jednego syna, lecz pięciu. Wiedz zatem, że Bóg Izraela gwałci tutaj prawo Izraela. Tora zabrania zarżnięcia w jednym dniu krowy i jej cielęcia, tymczasem okazuje się, że prawo to nie dotyczy nas, którzy jesteśmy mu posłuszni. Co przyznano zwierzętom, odmówione zostanie dzieciom Izraela⁴¹.

Praojciec ludu Izraela został wystawiony na dużo mniejszą próbę aniżeli ofiary Holokaustu. Miał pewność, że Bóg przestrzega zasad etycznych, które sam ustanowił; wiedział, że nie pozwoli mu zabić syna. Żydzi w okupowanej Europie godzili się na śmierć, upodlenie, wygnanie, wielbili Boga mimo bólu, cierpienia i ucisku, lecz nie dostąpili łaski takiej jak Abraham. Izaak ocalał. Bóg w ostatniej chwili przemówił do jego ojca i zrzekł się krwawej ofiary. Jednakże Żydzi unicestwieni podczas Holokaustu nie usłyszeli głosu Boga, który zachciałby darować im życie.

Los Izaaka także był straszliwy. Ojciec nie pytał go, czy chce umrzeć, aby Bóg mógł otrzymać upragnioną ofiarę. Prawo religijne stanowi, że *Kidusz HaSzem* to akt w pełni świadomy i dobrowolny. Czy zatem dzieci powinny umierać za przekonania swoich rodziców? Izaak był przestraszonym dzieckiem, całkowicie zależnym od swojego ojca. Podczas drugiej wojny światowej Bóg potraktował swój lud okrutniej niż Izaaka, bowiem żaden Żyd nie mógł zdecydować o tym, czy chce leżeć na ołtarzu ofiarnym. Wszyscy otrzymali jeden wyrok: śmierć. Wiesel nie rozumiał, dlaczego inne narody tak chętnie stają się narzędziami do mordowania Żydów. Zapytał o to swojego mistrza Kalmana podczas święta Tisza BeAw i otrzymał następującą odpowiedź: „Jesteśmy pamięcią Boga i sercem ludzkości”⁴². Autor doszedł do wniosku, że obrona Izraela łączy w sobie dwie świętości, ponieważ zarówno *Kidusz HaSzem*, jak i *Kidusz HaChaim* wymagają walki i poświęceń, a bierność i okazywanie strachu nie są zgodne z wolą Bożą:

Państwo Izrael i naród żydowski, nad którymi ciążyła zmora Holokaustu, miały teraz tylko jedną pamięć i jedno serce, które biło i wibrowało silnie swoim uniesieniem, zasko-

⁴¹ Ibidem, s. 83.

⁴² Ibidem, s. 124.

czony własnym zrywem. To było ich pierwsze zwycięstwo, o którym świadczyły niezliczone relacje docierające do obozu za pośrednictwem radia i gazet⁴³.

Wiesel wspominał, że słynący z fanatyzmu rabin z Safedu pozwolił swoim uczniom na kopanie rowów strzeleckich w szabat, uzasadniając to tym, że *Kidusz HaChaim* jest najmiłsze Bogu, ponieważ nie będzie komu wielbić Pana, gdy wszyscy Żydzi zostaną unicestwieni przez państwa arabskie.

Tora Izraela – pisze Wiesel – zależy od istnienia Izraela. Bywa, że Wszechmogący odwraca się od swego ludu, ale czy to jest dowód, byśmy czynili to samo? Powiadam nie! Słyszycie? Bez Izraela szabat utracił swą świętość. Poświęćmy szabat, aby ratować nasz lud⁴⁴.

Po Holokauście już nic nie jest warte poświęcenia życia ludzkiego. Nastąpiło pełne przejście z wymiaru teologicznego do antropologicznego.

Zaprezentowałam postać rabina Oshry'ego, który pochwalał dążenie do ocalenia życia nawet kosztem wierności tradycji i przepisom rytualnym. Elie Wiesel w swoich pracach również wyraził swój ogromny szacunek do *Kidusz HaChaim*. Społeczność żydowska dzieli się na wiele nurtów, ruchów, kultur, ale od wieków poza szabatem i kaszrutem integrują ją *Kidusz HaSzem* i *Kidusz HaChaim*.

KIDUSH HASHEM AND KIDUSZ HAHAYYIM DURING THE HOLOCAUST IN THE JEWISH ZIONIST AND RELIGIOUS THOUGHT (ELIE WIESEL, EPHRAIM OSHRY)

ABSTRACT

This philosophical and theological text about the Holocaust concerns the issue of the *Kidush HaShem* and *Kidush HaHayyim*, two key concepts in Jewish approach to following the law. Jews in ghettos and concentration camps were determined to survive and thus foil the Nazis' plan of exterminating the Jewish nation. Yet the demands of *Kidush HaShem* (sanctification of God's Name) and *Kidush HaHayyim* (sanctification of life) were to a certain extent irreconcilable with the struggle to survive. The paper presents dilemmas and paradoxes of maintaining Jewish religion in the perilous time of the Shoah.

KEY WORDS

Kidush HaShem, *Kidush HaHayyim*, Holocaust, Israel, Jews, Antisemitism, Heroism, Torah, Jewish law

⁴³ Ibidem, s. 127.

⁴⁴ Ibidem, s. 127.

BIBLIOGRAFIA

1. Friedländer S., *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, tłum. S. Kupisz, A. M. Nowak, K. Masłowski, Warszawa 2010.
2. *Nowy Leksykon Judaistyczny*, red. J. H. Schoeps, tłum. S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, Warszawa 2007.
3. Oshry E., *Responsa from the Holocaust*, New York 2001.
4. Salesschutz N., *Sztetl Kolbuszowa*, tłum. A. Dylewska, „Karta” 2012, nr 70.
5. *Teologia i filozofia żydowska wobec Holokaustu*, red. P. Śpiewak, Gdańsk 2013.
6. *Tora, Księga Druga Szemot*, tłum. S. Pecaric, Kraków 2003.
7. Wiesel E., *Noc*, tłum. E. Horodyska, Oświęcim 1992.
8. Wiesel E., *Pieśń umarłych*, tłum. M. Tomicka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
9. Wiesel E., *Żebrek z Jerozolimy*, tłum. K. i K. Pruscy, Warszawa 2007.